

Verba Sacra

Międzynarodowy
Festiwal Sztuki
Słowa 2007

PATRONAT HONOROWY:

- Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
- Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego
- Ministerstwo Edukacji Narodowej
- Związek Artystów Scen Polskich
- wojewoda wielkopolski marszałek wielkopolski
- prezydent Poznania
- metropolita poznański
- rektor Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu

ORGANIZATOR

- Fundacja Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu
- Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

PROGRAM

- Gala Europejska - Dialogi Mesjańskie Szalom Asz, Roman Brandstaetter, Fiodor Dostojewski
- 4 listopada 2007

Wykład wprowadzający:
„Biblijny mesjanizm”,
ks. prof. dr hab. Henryk Witczyk

- Międzynarodowy konkurs dla aktorów na interpretację tekstu biblijnego i klasycznego „Noc Verba Sacra” - 12 listopada 2007

- Wielka Gala Słowa - Herbert 19 listopada 2007 godz. 19.00
- Aula UAM
- występują: Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Ta deusz Malak, Zbigniew Zapasiewicz
- komentarz: prof. dr hab. Marta Wyka
- Wstęp - bilety ka sa Auli UAM

- Gala Specjalna - Gustaw Herling-Grudziński 21 listopada 2007 godz. 19.00
- Aula UAM
- występują: Joanna Szczepkowska, Mariusz Benoit, Krzysztof Majchrzak
- komentarz: prof. dr hab. Włodzimierz Bolecki
- Wstęp - bilety ka sa Auli UAM

- Wielka Klasyka - Graham Greene „Moc i chwała” 26 listopada 2007 godz. 19.00
- Aula UAM
- występuje: Olgierd Łukaszewicz
- komentarz: ks. prof. dr hab. Henryk Seweryniak prof. dr hab. Bożena Chrzastowska
- Wstęp - bilety ka sa Auli UAM, tel. 061 853 69 35

Uchylam drzwi do tajemnicy

ROZMOWA | Przemysław Basiński,
dyrektor Międzynarodowego Festiwalu
Sztuki Słowa Verba Sacra

▼ Trwa już siódma edycja Festiwalu Verba Sacra. Jakie były jego początki?

PRZEMYSŁAW BASIŃSKI: - Zaczęliśmy od przygotowania cyklu prezentacji tekstów biblijnych na Wielki Jubileusz w roku 2000. I nadal kanonem jest dla nas Biblia w najnowszych tłumaczeniach. Aktorzy czytają teksty wybrane przez konsultantów teologicznych. Prowadzi ich tekst, mimo elementów inscenizacji, nie ma mowy - jak w teatrze - o popisach gry aktorskiej. Nasze spotkania z publicznością są rodzajem medytacji. Jest taka tradycja słowa jako Logosu, czy wręcz ucieleśnienia Boga. Bardzo mi bliska, bo chodzi o to, by mówić rzeczy ważne, a nie doraźne.

Festiwalowe prezentacje nie ograniczają się jednak do Biblii.

Sięgamy po klasykę i teksty współczesne, które w różny sposób wywodzą się z Biblii. Niekoniecznie w prostej kontynuacji, ale i w sporze z nią. Na Galę Europejską, inaugurującą tegoroczny festiwal, do „Dialogów Mesjańskich” wybrałem „Męża z Nazaretu” Szaloma Asza i „Jezusa z Nazaretu” Brandstaettera, afirmujące historię i postać Jezusa. A z drugiej strony fragment „Braci Karamazow” Fiodora Dostojewskiego o powtórny przyjeździe Mesjasza. Tekst, który zapamiętałem jeszcze z „Apocalipsys cum figuris” Grotowskiego. Rozumiem, dlaczego Grotowski tak fascynował. Bo Dostojewski zadawał pytania w kontrze do historii zbawienia czy w ogóle do przesłania Mesjasza.

Próbował pan pójść późniejszą parateatralną drogą Grotowskiego?

Interesowała mnie, ale chyba nie miałem dość odwagi. Myślałem jednak, że on był bardzo blisko tajemnicy, a może nawet ją zdobył. W czasach, gdy studiowałem w warszawskiej PWST, była silna potrzeba przewietrzenia tradycyjnego teatru. Grotowski zapropono-

wano nawet zajęcia ze studentami, ale odmówił.

Wiedział pan od początku, jaki teatr chce pan robić?

Wszystko, co robiłem od studiów reżyserskich, zmierzało ku teatrowi słowa. Słowo zawsze interesowało mnie bardziej niż inscenizacja. Kształcili mnie zresztą reżyserzy, dla których tekst był bardzo ważny: Zygmunt Hübner, Erwin Axer, Jan Kulczyński. Potem byłem w warszawskim Teatrze Ateum u Janusza Warmińskiego, a w mojej własnej pracy liczyła się nie tyle rola reżysera ile ujawnienie tekstu. Ale konwencjonalny teatr coraz mniej mnie interesował. Zrozumiałem, że muszę dokonać wyboru. W końcu świadomie podjąłem decyzję o opuszczeniu teatru.

Pana nauczyciele uprawiali jednak zupełnie inny teatr. Hübner społeczno-polityczną publicystykę...

Tak, ale zawsze usiłował dotknąć tego, co jest przyczyną i istotą ludzkiego postępowania. Nawet gdy mówił o sprawach współczesnych, wracał do antyku, bez którego nie ma europejskiej cywilizacji. A gdy mowa o antyku, to de facto o rzeczach religijnych: ludziach i bogach, o mocach sprawczych, choć nie w sensie chrześcijańskim. Pamiętam nasze dyskusje z Hübnerem o „Ore stei” Petera Steina, którą był zafascynowany. W programie Verba Sacra też sięgamy do tekstów antycznych, choć nie od razu wszyscy to akceptowali. Kiedy w cyklu „Wielka klasyka” zaprezentowaliśmy „Odyseję”, odbierałem telefony: - Pan profanuje Verba Sacra! A przecież „Odyseja” daje nam pojęcie nie tylko o wielkiej formie, ale i o tym, jaka jest w człowieku przestrzeń dobra i zła.

Pana droga prowadzi jednoznacznie do teatru religijnego.

Myślę, że teatru i sztuki nie da się rozwijać bez elementu religii i wiary. Ale to nie znaczy, że uważam się za człowieka, który ma wielką misję do

Przemysław Basiński



spełnienia. Ja tylko uchylam drzwi, które prowadzą do tajemnicy. Dalej każdy sam sobie radzić. Teatr rozumiem jako miejsce, w którym człowiek myśli i szuka prawdy o sobie.

Do Verba Sacra byłem dobrze przygotowany, bo wcześniej prowadziłem scenę w podziemiach kościoła oo. Karmelitów Bosych w Poznaniu. Ze znanymi aktorami, m.in. z Mają Komorowską, Sławą Kwaśniewską, Mariuszem Sabiniewiczem, Danutą Michałowską, czytaliśmy tam teksty mistyków w cyklu „Piwnica duchowa”. Dzięki temu teraz wiem, jakie teksty wybrać i kogo z aktorów zaprosić, chociaż zdarzają się niespodzianki.

Nie wszyscy sięgają głębi?

Głębię ma każdy. Czasem problemy wiążą się z miejscem prezentacji. Na inaugurację czytania Biblii w katedrze poznańskiej chciałem zaprosić Olgierda Łukaszewicza do czytania w katedrze Biblii. Zdawałoby się idealna rzecz dla niego. A on, jak usłyszał, że katedra mieści 1,5 tysiąca słuchaczy, odpowiedział, że nie występuje przed więcej niż 300 osobami. Zaakceptował natomiast Aulę Uniwersytecką. Tam też w obecnej edycji zaprezentuje „Moc i chwałę” Grahama Greene’a. A pierwszą Verba Sacra stworzył w końcu Gustaw Holoubek Księgą Koheleta i „Pieśnią nad pieśniami”.

I zdobył rząd dusz?

Tak, Gustaw Holoubek należy do aktorów, których się słucha. Doskonale wie, o co chodzi i potrafi o tym mądrze mówić.

Katedra jako sakralne miejsce na pewno tworzy wyjątkową aurę.

Ta przestrzeń działa bardzo silnie. Ale zawsze powtarzam aktorom, by się nie bali mówić jak najbardziej osobiście. Wielu potrafi to genialnie. Jan Peszek, czytając Księgę Hioba, w momencie największego napięcia, gdy Hiob, mocując się z Bogiem, niemal traci zmysły, głośno krzyknął. I wszyscy zamarli jak porażeni. Gdy znów Zbigniew Zapasiewicz podniósł głos podczas czytania „Kazań Skargi”, to obecnym na widowisku przedstawicielom władz aż w pięty poszło.

Projekt Verba Sacra nie ogranicza się do festiwalu.

Premiery mamy w poznańskiej katedrze. Potem diecezje zapraszają nas do siebie. W ten sposób byliśmy już w połowie polskich katedr, a także w Wilnie. A Wejherowo prowadzi od 2004 r. samodzielne czytanie Biblii Kaszubskiej, tłumaczonej przez franciszkanina Adama Sikorę.

Festiwal wciąż się rozwija. W 2005 roku odbyło się czytanie Biblii non stop przez pięć dni. To jakaś próba bicia rekordu Guinnessa? Nie. O maratonach biblijnych sporo czytałem.

Cieszyły się popularnością w Stanach, Niemczech, Holandii. Byliśmy ciekawi, czy i nam się uda namówić ludzi. Rezultat przeszedł najsmielsze oczekiwania. Zgłosiło się kilkaset osób. Czytanie równoległe pokazywano w Internecie i ludzie z całego świata przysyłali e-maile, że nas oglądają. W sierpniu tego roku mieliśmy inny maraton. W Gdańsku Andrzej Seweryn czytał „Pana Tadeusza”. Byliśmy zaskoczeni, że ludzie wyrwali sobie wejściówki. Nagranie fragmentów na płytach weszło przez starania miasta o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016.

Pełna emocji jest też tradycyjnie długa konkursowa noc, w której uczestniczą aktorzy interpretujący Biblię i klasykę.

Idea konkursu nawiązuje do manifestu Teatru Rapsodycznego, w którym Mieczysław Kotlarczyk marzył o czasach, gdy będzie można słuchać tekstów ewangelii czy listów św. Pawła w wykonaniu aktorów polskich.

Do kogo właściwie są adresowane Verba Sacra?

Do wszystkich. Nie tylko do praktykujących katolików. Przychodzą do nas też outsiderzy lub po prostu ludzie, którzy chcą posłuchać dobrych aktorów. Jesteśmy otwarci, każdy jest dla nas ważny.

- rozmawiała Monika Kuc

REKLAMA

0453695/A

Zrealizowana ze środków:

Sponsor projektu:

Współorganizatorzy:

Partnerzy: